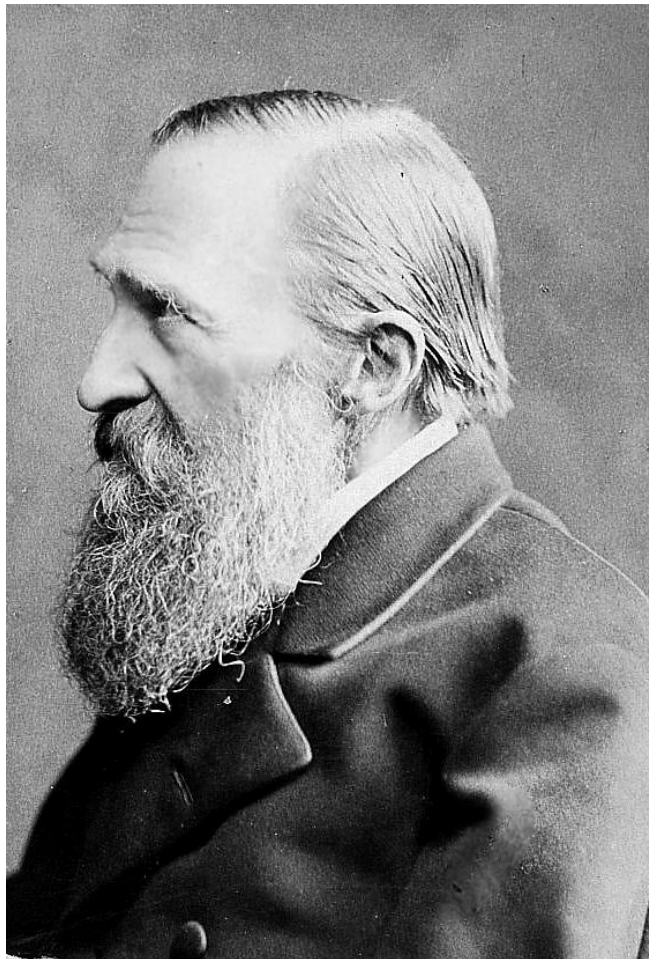


Zenon Kachnicz

Sekrety życia Józefa Ignacego Kraszewskiego

Spośród prawie 600 tomów, które wyszły spod pióra Józefa Ignacego Kraszewskiego, przeciętny Polak zna tylko jeden, zazwyczaj *Starą baśń*. Czasem pamięta też o cyklu powieści historycznych z czasów późniejszych.



Zdjęcie przedstawia Ignacego Kraszewskiego z profilu

Źródło: [pl.wikipedia.org](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Ignacy_Kraszewski) > wiki > [Józef Ignacy Kraszewski](https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Ignacy_Kraszewski)

Kraszewski, jak mało który pisarz, już za życia cieszył się ogromną stawą i szacunkiem. W 1879 roku w Krakowie obchodzony był - niezwykle uroczyste - jubileusz 50-lecia jego pracy twórczej. Kilkundniowe imprezy zgromadziły tysiące ludzi. Setki delegacji

wręczały artyście okolicznościowe prezenty, wygłaszano przemówienia z patriotycznymi podtekstami. Hołd pisarzowi składali również ludzie pióra przybyli z zagranicy.

Niewątpliwie Kraszewski dzierżył wówczas rząd dusz większości rodaków, którzy oczekiwali od niego nie tylko nowych powieści, ale przede wszystkim wskazówek, jak żyć w narodowej niewoli. Nic dziwnego, że władze państw zaborczych śledziły wszystkie objawy czci, których mu nie szczędzono, nie bez racji dopatrując się w nich politycznych podtekstów. Manifestacje patriotyczne, które stanowiły główną część jubileuszowych uroczystości, były najwyraźniej nie w smak Petersburgowi. Podobnie zapatrywano się na nie w Berlinie i w Wiedniu.

Od końca 1862 roku Kraszewski przebywał na emigracji, w Dreźnie. Mieszkał w okazałej willi, wypełnionej książkami i antykami. Wysokie honoraria, które otrzymywał za swe liczne prace publicystyczne i literackie, sprawiały, że obce były mu troski materialne.



Jastrzębiec, na ilustracji herb rodziny Kraszewskich
Źródło: Ibidem

Życie osobiste pisarza dalekie było od moralnego ideału i nie bardzo nadawało się na wzorzec do naśladowania przez licznych wielbicieli i wielbicielki. Przymusowy pobyt poza krajem pozwolił mu uwolnić się od niekochanej żony, która została w Warszawie. Prowadził z nią utrzymaną w chłodnym tonie korespondencję i rzadko wspierał niewielkimi zasiłkami pieniężnymi.

Sam natomiast, mimo podeszłego wieku, złego stanu zdrowia i nawału pracy, nie stronił od romansów. Początkowo panią jego serca była znana aktorka; pod koniec życia

związał się z niemiecką dziennikarką Christina von Thalen. Gwarancją opieki i codziennego spokoju spajającego wysiłkowi intelektualnemu była gospodyni, niejaka Schneider. Powiadano, że jej córka Flora również nie odmawiała swych wdzięków pisarzowi. Wszystkie te związki pozostawały jednak nieznanie szerszej opinii. Niekiedy tylko kursowały na ten temat niepotwierdzone plotki, na ogół odrzucane z oburzeniem. Osoby wciągnięte w intymne sprawy pisarza odznaczały się bowiem dyskrecją. To i owo wysłedzili dopiero późniejsi biografowie, mający dostęp do rozległej korespondencji prywatnej starszego, rzekomo samotnego literata.

13 czerwca 1883 roku cały kraj lotem błyskawicy obiegnęła wieść, że Kraszewski został aresztowany w Berlinie, dokąd przybył, wracając z podróży do Francji. Zarzucono mu współpracę z francuskim wywiadem. Niemal nikt w to nie uwierzył; polska opinia publiczna dostrzegła w tym kolejną szykanę, być może mającą charakter policyjnej prowokacji. Prasa krakowska i warszawska podkreślały zły stan zdrowia pisarza, wzywały do protestów i manifestacji w jego obronie.

Kraszewski cieszył się w areszcie specjalnymi względami. Jeszcze w czasie śledztwa, w sierpniu 1883 roku, wypuszczono go warunkowo na wolność. W maju 1884 roku stanął jednak przed Trybunałem Rzeszy w Lipsku i po krótkim procesie został skazany na trzy i pół roku więzienia. Kara nie była wysoka, biorąc pod uwagę, że szpiegostwo często karano śmiercią. W uzasadnieniu powołano się na ideowe motywy oskarżonego, który za swoje usługi nie pobierał pieniędzy od władz francuskich. Kanclerz Rzeszy Otto von Bismarck był oburzony łagodnością sądu i usiłował wpłynąć na zaostrzenie wyroku.

Kraszewskiego przewieziono do twierdzy w Magdeburgu. Traktowano go dobrze, zezwalając na odwiedziny, korespondencję i pracę pisarską. Mimo to stan jego zdrowia zaczął się pogarszać.

Niebawem interwencje wysoko postawionych osób (między innymi króla włoskiego oraz księcia Antoniego Radziwiłła, spokrewnionego z niemieckim cesarzem Wilhelmem sprawiły, że udzielono więźniowi półrocznego urlopu leczniczego. Po kilkunastu miesiącach, 7 listopada 1885 roku, Kraszewski opuścił Magdeburg, by już doń nie powrócić. Wyjechał do Włoch. Przebywał głównie w San Remo. Ostatnie miesiące życia spędził w Szwajcarii; zmarł w Genewie 19 marca 1887 roku. Zwłoki pisarza przewieziono do kraju i pochowano w krypcie zasłużonych w kościele Na Skałce w Krakowie.

CZY TO MOŻE BYĆ PRAWDA?

Czy Kraszewski rzeczywiście był francuskim agentem? Choć większość Polaków nie dopuszczała nawet takiej możliwości, tak jednak było. Już w latach 60. XIX wieku nawiązał kontakty z francuskim przedstawicielstwem dyplomatycznym w Dreźnie. Po klęsce Francji w wojnie z Niemcami 1870-71 zaczął przekazywać do Paryża korespondencje o niemieckiej

armii i flocie. Część z nich dotyczyła spraw jawnych i ogólnie znanych, inne trzeba określić jako typowe informacje wywiadowcze (charakterystyka wysokich niemieckich dowódców, dane o rozmieszczeniu wojsk i ich stanie technicznym). Bezpośrednim odbiorcą był pracownik francuskiego Ministerstwa Wojny, polski emigrant Ildefons Kosiłowski.

W miarę upływu czasu Kraszewski stworzył rodzaj siatki współpracowników. Współpracował z nim były kapitan wojsk pruskich, Rudolf Hentsch, i ustosunkowany, ale wciąż potrzebujący pieniędzy literat Arnim Adler. Właśnie on w pewnym momencie zaczął szantażować pisarza, żądając sporych sum za dyskrecję. Gdy Kraszewski odmówił, spełnił swe groźby i doniósł o wszystkim niemieckiej policji, licząc na łagodniejsze potraktowanie. Zaczęto wówczas obserwować kontakty pisarza i dość łatwo zdobyto odpowiednie dowody.

Podczas procesu obciążające zeznania złożyli dalsi świadkowie. Lipski trybunał miał więc podstawy do wydania wyroku. Obrona twierdziła, że przekazywane były wiadomości powszechnie znane, ale nie przekonało to sądu. Polacy wierzyli w niewinność pisarza, a wyrok spowodował, że Kraszewskiego włączono do grona męczenników cierpiących za narodową sprawę - co było przesadą. Działał zapewne z pobudek patriotycznych. Nie trudno jednak zauważyć, że informacje wywiadowcze, które udało mu się zebrać, w istocie nie były zbyt cenne...

Ciekawostki o Ignacym Kraszewskim

Najstarsze zachowane pismo Józefa Ignacego Kraszewskiego to list do babki Anny Malskiej z roku 1819 (przyszły pisarz miał więc 7 lat).

Już w szkole wydziałowej (podstawowej) pisał wierszyki ulotne i przekładał z francuskiego bajki Jeana de Lafontaine'a. Redagował również gazetkę szkolną.

Był niegrzecznym dzieckiem – nauczyciele mieli wiele zastrzeżeń do jego zachowania.

Zaraz po rozpoczęciu studiów rozpoczął intensywną naukę języków – arabskiego, greckiego, hebrajskiego, łacińskiego, rosyjskiego i starosłowiańskiego.

W ciągu roku po objęciu przez Kraszewskiego funkcji redaktora "Gazety Codziennej", liczba jej prenumeratorów zwiększyła się z 500 do 8000!

Cztery razy bez powodzenia starał się o angaż w roli nauczyciela akademickiego. Na przeszkodzie zawsze stawały nieprzychylny mu władze.

Słynął z zamiłowania do włoskiego pisarza średniowiecznego Dantego. Zgromadził cenną kolekcję wydań jego książek (wiele bibliofilskich wydań jego dzieł otrzymał w podarunkach). Tłumaczył go także na język polski.

Zapisał się w dziejach także jako pierwszy polski prywatny kolekcjoner zdjęć. Postulował zwłaszcza fotografowanie niszczących zabytków, których akcje inwentaryzacyjne zresztą sam osobiście prowadził.

Kraszewski zmarł siedząc w fotelu, w czasie gdy pozował do portretu Annie Miłkowskiej, córce znanego pisarza Teodora Tomasza Jeża.

Ciało pisarza przewieziono do Polski okrężną drogą – przez Wiedeń. Władze niemieckie nie pozwoliły bowiem, by przetransportować je przez terytorium Rzeszy.

Źródło: kraszewski.kc-cieszyn.pl › ciekawostki

Dziad i baba

Autor: **JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI**

Był sobie dziad i baba,
Bardzo starzy oboje,
Ona kaszląca, słaba,
On skurczony we dwoje.
Mieli chatkę maleńką,

Taką starą jak oni,
Jedno miała okienko
I jeden był wchód do niej.
Żyli bardzo szczęśliwie
I spokojnie jak w niebie,
Czemu ja się nie dziwię,
Bo przywykli do siebie.
Tylko smutno im było,
Że umierać musieli,
Że się kiedyś mogiłą
Długie życie rozdzieli.

I modlili się szczerze,
Aby Bożym rozkazem,
Kiedy śmierć ich zabierze.
Brała oboje razem. —
„Razem! to być nie może,
Ktoś choć chwilą wprzód skona“ —
„Byle nie ty nieboże“.
„Byle tylko nie ona“.
„Wprzód umrę, woła baba,
Jestem starsza od ciebie,
Co chwila bardziej słaba,
Zapłaczesz na pogrzebie“.
„Ja wprzód, moja miła,
Ja kaszlę bez ustanku
I zimna mnie mogiłą
Przykryje lada ranku“ . —
„Mnie wprzód“ . „Mnie, kochanie“.
„Mnie mówię“ . „Dość już tego,
Dla ciebie płacz zostanie,“ .
„A tobie nie? dlaczego?“
I tak dalej i dalej,
Jak zaczęli się kłócić,
Tak się z miejsca porwali,
Chatkę chcieli porzucić. —

Aż do drzwi — puk powoli.
„Kto tam?“

„Otwórzcie proszę,
Posłuszna waszjej woli,
Śmierć jestem: skon przynoszę“.

„Idź babo drzwi otworzyć!“
„Ot to: Idź sam, ja słaba,
Ja pójdę się położyć“,
Odpowiedziała baba. —
„Fi! śmierć na słocie stoi,
I czeka tam nieboga“,
„Idź otwórz z łaski swojej“ —
„Ty otwórz moja droga“

Baba za piecem zcicha
Kryjówki sobie szuka,
Dziad pod ławę się wpycha,
A śmierć stoi i puka.
I byłyby lat dwieście
Pode drzwiami tam stała;
Lecz znudzona nareszcie,
Kominem wleźć musiała.

Źródło: poezja.org › wz › [Jozef Ignacy Kraszewski](#)